Nr. 538. Kraków, Piątek 22 Listopada 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Pogłoska o przedwstępnej sankcyi dla ugody. — Ustawa upełnomocniająca w sprawie ugody. — Zajścia przy weryfikacyi mandatu hr. Dzieduszyckiego. — Procesy księży polskich w zaborze pruskim. — Odroczenie procesu Nasiego. — Masowy powrót emigrantów z Ameryki. — Austryacki instytut dla egiptologii w Kairze.

Dyskusya budżetowa w Kole polskiem.

(Telegr. „N. Reformy").

Wiedeń, 22 listopada.

Koło polskie zebrało się wczoraj dla kontynuowania dyskusyi budżetowej.

P. Małachowski omawiał przedewszystkiem sprawę przemysłu wogóle, a szczególnie przemysłu drobnego. Wita z zadowoleniem zapowiedziane przez ministra skarbu przeznaczenie jednego miliona koron na popieranie przemysłu, o co Koło polskie na propozycyę mowcy w lipcu b. r. w osobnym wniosku się upomniało. Wyraża nadzieję, że Galicya będzie w tej mierze należycie uwzględnioną. Mowca podnosi, że w budżecie na rok 1908 kredyt na cele popierania przemysłu podniesiony został o 150.000 koron. Jednym z najważniejszych i najwięcej piekących postulatów sfer mieszczańskich, szczególnie rękodzielniczych, jest reforma podatku zarobkowego w kierunku przyznawania pewnych ulg nowo powstającym przedsiębiorstwom i wprowadzenia w życie ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy wszystkich pracujących, a specyalnie rękodzielników. Mowca omawia tę sprawę szczegółowo i domaga się szybszego jej traktowania. Dalej podnosi ważną szczególnie dla przemysłu budowlanego i stolarskiego sprawę reformy decentralizującej administracyę domenów i lasów rządowych i wyraża nadzieję, że poruszona przez niego sprawa należytości od umów naftowych będzie przez rząd korzystnie załatwioną, a dotyczący projekt wkrótce przedłożonym. Omawia także szczegółowo inne sprawy naftowe i górnicze.

Następnie omawia sprawy sądowo-administracyjne, jak: pomnożenie sił sędziowskich i kancelaryjnych, służby sądowej i więziennej i zniesienie należytości za doręczanie sądowych kawałków. Omawia sprawę budynków rządowych, a szczególnie sądowych, tworzenie nowych trybunałów i sądów powiatowych, zwiększenie starostw, pomnożenie sił technicznych namiestnictwa i t. d. Mowca żąda przyspieszenia akcyi, celem uregulowania stosunków finansowych urzędników i funkcyonaryuszów w dziale szkolnictwa. Domaga się reformy szkół średnich, szczególnie jednolitej szkoły średniej, a przedewszystkiem reformy w kierunku unarodowienia szkół, w dziale zaś szkolnictwa handlowego i przemysłowego — wykonania uchwał sejmowych, powziętych ponownie w roku bieżącym, a wzywających rząd do utworzenia dwuklasowych szkół handlowo-przemysłowych, tak niezbędnych szczególnie dla średniego i drobnego handlu i przemysłu. Omawia sprawę sanacyi finansów krajowych, a wreszcie podnosi z naciskiem postulaty miasta Lwowa. Wkońcu omawia ogólną sytuacyę polityczną, żądając wyjaśnień od prezydyum i celem omówienia sytuacyi zarządzenia osobnego posiedzenia Koła w dniach najbliższych.

Pos. Zieleniewski żąda przyspieszenia budowy szkoły przemysłowej, którą to sprawę podniósł na posiedzeniach Koła pos. Petelenz. Odpowiedź ministra w tej sprawie nie jest zadowalniającą, albowiem wyjaśnił on, że plany zalegają w namiestnictwie. Należy tedy kłaść energicznie nacisk na ostateczne załatwienie tej sprawy, wlokącej się już od 16 lat. Dalej omawiał mowca przepełnienie fakultetów prawniczych w Krakowie i we Lwowie. Przepełnienie to jest niebezpiecznem. Należy więc zamiast powiększania liczby gimnazyów, starać się o szkoły fachowe rolnicze, przemysłowe i handlowe. Sprawy kolejowe wymagają szeroko pomyślanego i szczegółowo wypracowanego programu. Ze względu na poczynione wnioski należy dążyć do porozumienia się z referentem Wydziału krajowego, aby uniknąć możliwych sprzeczności z powziętemi już uchwałami Wydziału krajowego. Pomnożenie liczby referentów w ministerstwach jest aktualnem ze względu na organizacyę nowego ministerstwa. Tylokrotne usiłowania Koła polskiego w dawniejszych kadencyach pozostały prawie bez skutku. — Szczególnie należy domagać się większego uwzględnienia w ministerstwie handlu. Tak ważny dla nas departament morski, do którego należą sprawy emigracyjne, obsadzony jest ludźmi, zupełnie nie znającymi naszych stosunków.

Pos. Zamorski żąda poruszenia sprawy obchodzenia się z robotnikami polskimi wPrusach. Omawia krzywdy wyrządzone absolwentom seminaryów nauczycielskich co do służby wojskowej. Domaga się zniżenia taryf kolejowych, tak aby uwzględniały przemysł krajowy. Żąda wreszcie poruszenia kwestyi, że biskupstwo śląskie pozostaje w rękach obcokrajowca.

Koło uchwaliło, aby w dyskusyi budżetowej w Izbie imieniem Koła zabrali głos: dr Głąbiński, Stwiertnia, Petelenz, Tomaszewski, German, ks. Kopyciński, Gold i Małachowski. Komisya parlamentarna określi porządek mowców.

Na wniosek p. Małachowskiego uchwalono odbyć osobne posiedzenie dla omówienia sytuacyi politycznej. Na wniosek p. Zieleniewskiego uchwalono odbyć posiedzenie w sprawach kolejowych, w obecności referenta Wydziału krajowego.

Odczytano następnie wpływy i przydzielono je odpowiednim komisyom.

Pos. Petelenz przedłożył petycyę funkcyonaryuszów w fabrykach tytoniowych. Uchwalono w tej sprawie wysłać deputacyę złożoną z pos. Petelenza, Moysy i Stwiertni do generalnego dyrektora.

Przemawiali jeszcze: ks. Szponder i dr Gold, poczem obrady zamknięto.

Sprawa ugody.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 22 listopada)

Dr Wekerle w Wiedniu.

Budapeszt. Węg. Biuro kor. donosi z Wiednia: Prezydent gabinetu dr Wekerle złożył w ciągu popołudnia wizyty bar. Aehrenthalowi i bar. Beckowi. Dr Wekerle o godzinie 5 popołudniu odjechał z powrotem do Budapesztu.

Ustawa upełnomacniająca.

Budapeszt. Węg. Biuro kor. donosi: Dzienniki podają, że dr Wekerle dzisiaj w Izbie posłów przedłoży ustawę upełnomacniającą w sprawie wejścia w życie ugody. Komisye Izbowe: gospodarcza i finansowa, zostały już na piątek zwołane dla obrad nad tem przedłożeniem.

Budapeszt. Paragraf, jaki rząd zamierza przedłożyć parlamentowi, określi, że parlament uznaje wszystkie umowy ugodowe, jakie przyszły do skutku między rządem austryackim a węgierskim i pozostawia rządowi wybór terminu, w którym ma przedłożyć odpowiednie ustawy parlamentowi, celem ratyfikacyi.

Ten zamiar rządu wywołuje jednakże wielkie niezadowolenie wśród posłów, należących do partyi niezawisłości, szczególnie zaś wśród dysydentów partyi niezawisłości, którzy wczoraj oświadczyli na zapytanie Andrassyego, że w razie wniesienia tej ustawy rozpoczną obstrukcyę. — W sprawie tej ma być dzisiaj wniesioną interpelacya ze strony dysydentów.

Słychać, że prezydent ministrów Wekerle, po konferencyach z Beckiem i Korytowskim w Wiedniu, zamierza ewentualnie już dzisiaj przedłożyć tę ustawę parlamentowi.

Obrady komisyi.

Wiedeń. Komisya ugodowa załatwiła wczoraj artykuły XV, XVI, XVII i XIX. W ciągu dyskusyi nastąpiła przerwa z powodu wniosku pos. Kurandy, który wskazał na doniesienia dzienników, jakoby dr Wekerle podczas wczorajszej audyencyi otrzymał sankcyę przedwstępną dla ustawy upełnomacniającej, mocą której ustawy ugodowe miałyby wejść w życie w drodze rozporządzenia. Mowca zapytuje rząd, czy wiadomość ta jest prawdziwą i chce się dowiedzieć o treści tej ustawy. Dr Ellenbogen zaproponował ze względu na ten wniosek przerwę posiedzenia, aby dać bar. Beckowi możność odpowiedzi na zapytanie. W głosowaniu nad tym wnioskiem okazał się brak kompletu. Po ponownem podjęciu posiedzenia zjawił się bar. Beck, a przewodniczący dr Kramarz podał do wiadomości, że bar. Beck na początku piątkowego posiedzenia na to zapytanie da odpowiedź.

Poglądy Andrassego.

Budapeszt. „Magyar Hirlap" przytacza oświadczenie Juliusza hr. Andrassego, charakterystyczne dla sytuacyi. Mianowicie minister Andrassy zapytał pos. Farkashary'ego, czy dyssydenci będą obstruować przeciw ustawie upełnomocniającej. Poseł ten odpowiedział, że w każdym razie posłowie ci mają wątpliwości co do przedłożenia. Andrassy zaznaczył wobec tego, że jest obowiązkiem posłów węg. w krytycznej sytuacyi, wywołanej obstrukcyą chorwacką, nie sprawiać rządowi żadnych trudności. Dalej oświadczył minister, że gdyby był dyssydentem, to wtenczas tylko pracowałby, by spowodować upadek rządu, gdyby miał przekonanie, że może może objąć po nim spadek. Gdy zaś p. Farkashary oświadczył, że dyssydenci nie robiliby żadnych trudności rządowi, jeżeliby jako rekompensatę otrzymali zapewnienie, że utworzony zostanie samodzielny bank węgierski — zauważył Andrassy, że to jest niemożliwem. Kwestya ta z ugody została wyłączoną i byłoby nieuczciwem znowu ją poruszać. Dotrzymanie tej obietnicy — powiedział minister — uważam za bezwarunkowo mnie obciążające, a rząd przez podobne żądania stawia się w trudne położenie. Rząd może po załatwieniu ugody utworzyć bank w r. 1917.

Kwota.

Budapeszt. Węg. Biuro kor. donosi: Nadeszło tu nuntium austryackiej deputacyi kwotowej. Węgierska deputacya kwotowa odbędzie dziś wieczorem w tej sprawie posiedzenie.

Weryfikacya mandatu hr. Dzieduszyckiego.

(Telegr. „N. Reformy" z d. 22 listopada)

Wiedeń. O wczorajszem burzliwem posiedzeniu komisyi legitymacyjnej podają jeszcze następujące szczegóły:

Referent poseł socyalistyczny Wityk wywodził, że przy wyborze hr. Dzieduszyckiego z okręgu Sambor—Gródek padło na kandydata samodzielnego Jana Smyka 1101 głosów, na dra Potockiego 319 głosów, zaś hr. Dzieduszycki otrzymał 3926 głosów. Przeciw temu wyborowi wniesione zostały dwa protesty, w których podniesiono rozmaite nadużycia, których jednakże nie można uważać za dowiedzione, dopóki nie potwierdziły ich zeznania osób wiarygodnych. Doniesienie karne, jakie wniesiono do prokuratoryi lwowskiej, zostało — zdaniem referenta — bez uzasadnienia odrzucone. Z tego powodu udał się referent do Sambora i Gródka i tam osobiście prowadził dochodzenia, lecz tylko w jednym lokalu w Gródku mógł zbadać listę wyborców. Głosowało tam około 1000 wyborców. Wśród głosujących było 18 osób nieuprawnionych do głosowania, 1 idyota głuchoniemy, 90 osób mieszkających od wielu lat poza obrębem Gródka, 12 osób głosowało dwa razy, będąc dwa razy umieszczonemi na liście wyborczej, wreszcie głosowało 41 nieboszczyków.

Referent nadmienił, że podczas oddawania głosów w tym lokalu wyborczym miało miejsce tragikomiczne zajście: Oto Hajim Abraham Stubenhaus wystąpił aby oddać głos za zmarłego Hajima Biliga. Nagle usłyszano łomot upadającego na ziemię ciała. Wyborca Kostecki zemdlał. Gdy go przyprowadzono do przytomności zeznał, że zemdlał ze strachu, iż Hajim Bilig, który zmartwych powstał, wystąpi z pretensyą do niego o zwrot 2000 K, które mu był dłużny. Kartki wyborcze doręczał urząd gminny wypełnione stampilą, zawierającą nazwisko hr. Dzieduszyckiego. Rozdano je na krótko przed wyborami, tak, iż nie stało czasu na wymienienie ich w magistracie. Zresztą magistrat nie chciał ich wymieniać. Tak wypełnionych kartek oddano w Samborze przeszło 2000. Dalej twierdził referent, że agitacyę prowadzono w porozumieniu z władzami. Wyborców, którzy zwracali uwagę na nadużycia, aresztowano. Podejmowano i upajano alkoholem wyborców i członków komisyi wyborczej i t. p. Rezultat ostateczny wyborów jest częściowo wynikiem fałszerstwa, czego dowodem, że 400 wyborców, którzy głosowali w pewnym lokalu wyborczym, oświadczyło gotowość zeznania pod przysięgą, że głosy swe oddali na Jana Smyka, podczas gdy komisya wyrachowała, że w lokalu tym na Jana Smyka padło tylko 230 głosów. Na podstawie tych wyników swoich dochodzeń, żądał referent unieważnienia wyboru hr. Dzieduszyckiego.

Pos. Bielohlawek zabrawszy głos, wywodził, że jeżeli rzeczywiście takie rzeczy miały miejsce, to nikt ich nie może pochwalać. — Jednakże trzeba przyznać także, że dochodzenia referenta, który jest socyalnym demokratą, a więc zaciętym przeciwnikiem hr. Dzieduszyckiego, nie są wolne od podejrzenia jednostronności. Na każdy wypadek socyaliści nie powinni się irytować wypadkiem, przytoczonym co do wyboru hr. Dzieduszyckiego, gdyż w Galicyi posługiwali się oni temi samemi środkami (Burzliwe protesty ze strony socyalnych demokratów i wołania: Prosimy o dowody!).

Pos. Bielohlawek wyciąga kartkę głosowania, na której znajduje się wybite nazwisko pos. Diamanda, i oświadcza, że kartkę tę zapewne w ten sam sposób sporządzono, jak kartkę hr. Dzieduszyckiego.

Te słowa Bielohlawka wywołały olbrzymią burzę. Socyaliści wołali: To nieprawda. Ta kartka została sporządzoną przez partyę, a nie przez starostwo. Wrzawa była tak wielką, że słyszano ją w kuloarach i wszyscy pospieszyli ku drzwiom sali, w której komisya obradowała.

Prezydent Susterszic dzwonił ciągle, lecz nadaremnie.

Pos. Bielohlawek: Tę kartkę głosowania wyjąłem z aktów wyborczych pos. Diamanda. Byłem do tego upoważnionym. Została ona w ten sam sposób sfabrykowaną, jak kartka hr. Dzieduszyckiego. (Głosy u socyalistów: To jest bezczelność. Nie wstydzisz się pan bronić szlachciców).

Pos. Bielohlavek: Nie myślę nawet o tem. Nie powinniście jednak występować jako moralizatorzy. Starostwo pracowało w interesie obu stron.

Po długich staraniach udało się wreszcie przewodniczącemu przywrócić jaki taki spokój, gdyż zagroził zawieszeniem posiedzenia.

Gdy się uspokoiło, wniósł pos. Bielohlawek, aby ze względu na okoliczność, że dowody referenta są stronnicze i że z tego powodu nie można sobie wyrobić jasnego zdania o sprawie — akta, odnoszące się do wyboru hr. Dzieduszyckiego, zostały celem dokładnego zbadania przekazane kompetentnej władzy sądowej w Galicyi, z tem poleceniem, by najszybciej przesłała komisyi sprawozdanie.

Nad tym wnioskiem wywiązała się ponownie bardzo długa dyskusya. Wreszcie odbyło się głosowanie imienne i wniosek przyjęty został 20 głosami przeciw 14. Przeciw wnioskowi, a za unieważnieniem wyboru głosowali socyaliści, Rusini, polska partya ludowa i bar. Hock.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 22 listopada.

Procesy polskich księży w zaborze pruskim.

Berlin. Przed sądem w Preussisch Stuttgard rozpocznie się dnia 3 grudnia masowy proces przeciw księżom polskim. Oskarżeni są księża: Klatt, Lewicki, Syszewski, Marliński, Kuczyński, Wojciechowski, Wohlenberg, Zasowski, Pabusz i redaktor „Pielgrzyma" Fornański z Petplina. Akt oskarżenia zarzuca im wszystkim wzywanie do nieposłuszeństwa wobec ustaw.

(Przed tym samym sądem stawał niedawno ks. Olszewski i został skazany na niezwykle wysoką karę 1 roku i 6 miesięcy więzienia. Wyrok ten wywołał nawet w kołach niemieckich wielkie rozgoryczenie. Przyp. Red.).

Sejmowa reforma wyborcza.

Wiedeń. Subkomitet sejmowy dla reformy wyborczej także wczoraj nie zakończył swoich obrad, które zapewne potrwają jeszcze parę dni. Zdziwienie wywołuje, że ze strony konserwatywnej nie przybył hr. Stadnicki, który jest przewodniczącym stronnictwa. W związku z krążącemi pogłoskami o nieprzychylnem stanowisku konserwatystów wobec zwołania Sejmu fakt ten wywołuje rozmaite komentarze.

Przeciw drożyźnie.

Wiedeń. Ze względu na ciągły wzrost cen środków żywności, zamierza minister rolnictwa w najbliższym czasie zwołać konferencyę, w celu zastanowienia się, w jaki sposób temu zapobiedz. W konferencyi mają również wziąć udział zastępcy korporacyj, które powołane są do zastępowania interesów konsumentów.

Po mowie Luegera.

Wiedeń. Na posiedzeniu klubu chrześcijańsko-społecznego przyjęto jednomyślnie rezolucyę, odpierającą twierdzenie dzienników, jakoby stronnictwo to było przeciwnem wolnemu badaniu lub niezawisłej wiedzy i jakoby dążyło do tego, aby uniwersytety oddać znowu pod nadzór duchownych. Jest to świadomą nieprawdą, wymyśloną w tym jedynie celu, aby ludność w błąd wprowadzić co do zapatrywań stronnictwa. Stronnictwo dąży do tego, aby studenci katoliccy mieli równe z innymi prawa, aby lekkomyślne ataki przeciw nim zakończyły się i aby także chrześcijańsko myślący mężowie mieli dostęp do katedr uniwersyteckich, a wkońcu, aby wpływ żydowski został złamany i aby położono tamę przepełnianiu uniwersytetów żydowskimi docentami i profesorami.

Sprawa Bośni i Hercegowiny.

Wiedeń. „Wiener Allg. Ztg" oznacza wiadomości o rzekomym zamiarze anektowania Bośni i Hercegowiny jako nieprawdziwe.

Proces Nasiego.

Rzym. Obrońcy Nasiego nie przybyli wczoraj na rozprawę, wskutek czego prezydent zarządził dalszy ciąg rozprawy przeciw Nasiemu na d. 3 grudnia.

Zajścia studenckie w Barcelonie.

Barcelona. Słuchacze farmacyi urządzili wczoraj demonstracyę i nie dopuścili innych studentów na wykłady uniwersyteckie. Uniwersytet i szkoły średnie są zamknięte. Kilkakrotnie przyszło do bójek. Uniwersytet będzie dzisiaj otwarty pod osłoną policyi.

Duma.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Posiedzenie Dumy otwarto wczoraj o godz. 2 popoł. Duma przystąpiła do zbadania wyborów i zatwierdziła przeszło 300 mandatów.

Powrót emigrantów.

Nowy Jork. Jak donoszą z Pitzburga, wyjedzie stamtąd wkrótce do Europy 15.000 robotników włoskich, polskich i rosyjskich, którzy wiozą do domu przeszło 3,000.000 dolarów oszczędności.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Nowego Jorku, że 10.000 emigrantów włoskich, węgierskich i polskich opuści w najbliższym czasie Stany Zjednoczone. Okręty nie mogą nastarczyć miejsca na przewożenie tak wielkich mas emigrantów. Obliczają, że w najbliższych tygodniach zamierza powrócić do Europy przeszło pół miliona robotników. Twierdzą, że obecnie w Ameryce znajduje się 400.000 robotników bez zajęcia.

Tokio. Puszczono tu na wodę świeży pancernik „Ibuki". Okręt zbudowany wyłącznie z materyałów krajowych i pracą krajową.

Z sali sądowej.

Nieletni włamywacze przed sądem.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy po przerwie południowej przemawiał prokurator Cięglewicz, uzasadniając zarzuty oskarżenia co do poszczególnych czynów wszystkich oskarżonych. Jako głównego winnego wskazywał Piecha, który kradzież i włamanie przyswoił sobie jako sport i nałóg i dla swych występnych celów pozyskał resztę oskarżonych. Prokurator zakończył swe wywody apelem do sędziów przysięgłych o sprawiedliwy wyrok.

Nastąpiły wywody obrońców. Pierwszy przemawiał dr Maschler obrońca Piecha i zwalczając wywody oskarżyciela starał się udowodnić, iż klient jego nie jest nałogowym złodziejem. Zdaniem mowcy brak środków do życia i wpływ półtoraroczego pobytu w więzieniu w Wiśniczu rzucił Piecha na drogę zbrodni. Obrońca zakończył zastrzeżeniem się przeciw uznaniu przez przysięgłych zbrodni Piecha jako nałogowej i apelem, aby przysięgli nie przyjęli wartości rzeczy skradzionych wyżej 600 koron.

Następnie przemawiał dr Chmielarczyk, obrońca Józefa Malika i Władysława Maczka. W długim wywodzie przedstawiał obrońca przebieg rozprawy, która wogóle żadnych dowodów winy jego klientów nie wykazała. Główną sprężyną wszystkich karygodnych czynów był rutynowany w złem Piech.

Z kolei przemawiał dr Lewicki, obrońca Pawlika i Bandury. Podnosił on, że przestępcy nie mają tych wszystkich zasobów moralnych, mocy woli i krytycyzmu czynów, co człowiek dojrzały z nabytem w walce życiowej doświadczeniem. Inną miarę należy tedy zastosować dla oceny tych małoletnich, którym wychowanie w nędzy dała ulica. Stwierdzał wreszcie, że rozprawa nie wykazała winy jego klientów.

Wywody obrońców zakończył dr Ehrenpreis, obrońca obwinionego Maja, poczem przewodniczący trybunału radca Grodyński w wyczerpującem resume przedstawił cały przebieg rozprawy, sklasyfikował znamiona karygodnych czynów i wyjaśnił znaczenie 18 pytań, przedłożonych przysięgłym.

O godz. 7 wieczór udali się sędziowie przysięgli na naradę i po 2 godzinach wydali następujący werdykt: co do Stefana Piecha zatwierdzili 2 pytania główne co do zbrodni dokonanej i usiłowanej kradzieży wyżej 600 koron, pierwsze 12, drugie 10 głosami. Dodatkowe pytanie co do nałogu u Piecha zatwierdzili 8 głosami. — Odnośnie do winy Malika zatwierdzili przysięgli winę zbrodni kradzieży 9 głosami w dwóch pytaniach, poniżej 50 koron. — Co do Maczka zaprzeczyli przysięgli 12 głosami zbrodnię kradzieży, a 8 zatwierdzili współuczestnictwo ze szkodą poniżej 10 koron. — Winę Bandury, określoną 2 pytaniami, zaprzeczyła ława 12 głosami. — Winę Pawlika co do dokonanej i usiłowanej zbrodni kradzieży zatwierdzili przysięgli 11 głosami, współwinę zatwierdzili przysięgli 9 głosami z oznaczeniem szkody wyżej 10 koron. — Pytanie główne odnośnie do winy Piotra Maja, zatwierdziła ława 10 głosami, oraz pytanie co do usiłowanego zatarcia poszlak — 7 głosami.

Obrońcy wnieśli o przyjęcie okoliczności łagodzących, ze względu na młody wiek, brak wychowania i nędzę podsądnych, a obrońca Piecha dr Maschler podniósł jako okoliczność łagodzącą co do swego klienta, niebywały fakt, że w 14 roku życia skazany on został na 1 roczne więzienie.

Po dłuższej naradzie trybunał wydał następujący werdykt:

Stefan Piech uznany winnym całego szeregu dokonanych i usiłowanych zbrodni kradzieży, które popełniał nałogowo, nadto już 2-krotnie za zbrodnię kradzieży karany — skazany zostaje na **5 lat ciężkiego więzienia**, obostrzonego postem co miesiąc; Malik Józef, winny zbrodni kradzieży, na 3 miesiące ciężkiego więzienia z postem co tydzień; Maczek Władysław, jako winny przekroczenia współuczestnictwa kradzieży, na 5 dni zwykłego aresztu; Pawlik Władysław, jako winny zbrodni kradzieży i uczestnictwa, na 4 miesiące więzienia; Maj Piotr, jako winny współwiny zbrodni kradzieży, skazany został na 3 miesiące zwykłego więzienia. Wreszcie Kazimierz Bandura został od winy i kary uwolniony.

Trybunał w motywach wyroku przyjął prawie dla wszystkich obwinionych za okoliczność łagodzącą wiek młodociany.

Obrońca Piecha, dr Maschler, zgłosił imieniem rodziców skazanego odwołanie od wyroku, a obrońca Pawlika, dr Lewicki, zgłosił imieniem swego klienta zażalenie nieważności. Pozostali oskarżeni wyrok przyjęli.

Rozprawa zakończyła się o godz. trzy kwadranse na 10 wieczór. Audytoryum wypełnione było po brzegi liczną publicznością.

Kronika.

Dziś:

Krakow, piątek 22 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Cecylii panny męcz. i Filomena męczen.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 05, zachód o godz. 3 min. 48; długość dnia godzin 8 min. 43.

Teatr miejski w Krakowie: „Cyd" P. Corneille'a.

Odczyty: W auli uniw. Jagiel. p. L. Rydla p. t. „Z podróży po Grecyi" o godzinie 5 popołudniu.

W sali Rady powiatowej (Pijarska 1) ks. dra Caputy p. t. „Historya katolickiej akcyi społecznej od XIV w. i zasady chrześcijańskiego ustroju społecznego" od godz. 4 do 6 wieczór.

Cyrk Edison. Przedstawienie kinematograficzne o godz. 8 wieczór.

Repertoar teatru lwowskiego: Dziś „Rycerze północy" Ibsena.

Poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia „Własnej pomocy" katolickich kucharzy odbędzie się w niedzielę 24 b. m. w katedrze na Wawelu. Powitanie zamiejscowych delegatów i gości, przybyłych na tę uroczystość, odbędzie się w sobotę o godz. 8 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia. Tam też zbiorą się w niedzielę o godz. 9 rano uczestnicy uroczystości i wyruszą pochodem do katedry. Po poświęceniu sztandaru odbędzie się w sali „Sokoła" wspólna uczta.

Krakowskie Koło Tow. naucz. szk. wyż. odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 23 b. m. w sali Coll. Nov. o godz. 6. Na posiedzeniu prof. dr. J. Jakóbiec odczyta referat p. t. „Czynniki etyczne w wychowaniu szkolnem“. — Goście mają wstęp wolny.

Eleuterya urządza w sobotę dnia 23 b. m. wieczór muzyczny w połączeniu z wielką zabawą taneczną. Łaskawy współudział przyjęli już pp.: Seipówna, Helmówna (fortepian), p. S...o (wiolonczela), p. Zielenkiewicz i inni. Początek o godzinie pół do 8 wieczór. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje jeszcze p. Rein (Bouffal, Rynek gł. 22): 1 korona 50 hal., wstęp dla członków i pp. akademików: 1 kor.

W niedzielę 24 b. m. odbędzie się w „Eleuteryi“ odczyt p. J. Pigona p. t. „O sposobie propagandy abstynenckiej wśród włościan“. Początek o godz. 7. Wstęp wolny.

Towarzystwo „Zjednoczenie“ odbędzie walne zgromadzenie w sobotę dn. 23 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym (Rynek l. 17, II. p.).

Pożar w koszarach. Wczoraj koło godz. 7 wieczorem oficer pełniący służbę inspekcyjną w koszarach cesarza Franciszka Józefa przy ul. Rajskiej wezwał straż pożarną, zawiadamiając, że w jednej z ubikacyj na I. piętrze od pieca żelaznego zajęła się podłoga. Straż wyruszyła natychmiast na miejsce, ale zastała już ogień stłumiony, bo ugasili go sami żołnierze. Dla bezpieczeństwa straż wyrąbała część podłogi, aby przekonać się, czy ogień nie trawi belek. Po krótkiej akcyi straż powróciła do koszar.

Ogień kominowy powstał wczoraj koło godz. 4 po południu w kamienicy p. Juliana Dutkiewicza przy Małym Rynku pod l. 4; mianowicie w kominie zapaliły się zbytnio nagromadzone sadze. — Ogień wkrótce ugasiła zawezwana straż pożarna, poczem odjechała, pozostawiwszy na miejscu dwóch strażaków i kominiarzy dla czuwania, aby ogień nie wszczął się nanowo.

Upadek z dachu. Wczoraj popołudniu, gdy w kamienicy pod l. 4 przy Małym Rynku powstał ogień kominowy, Józef Wójcik, pomocnik handlowy w sklepie p. Barberowskiego, znajdującym się w sąsiedniej kamienicy pod l. 3, wyszedł z ciekawości na dach, aby stamtąd przypatrywać się ogniowi. W swej ciekawości był Wójcik tak nieostrożny, że nie zauważył nawet, iż wszedł na szklany daszek, pokrywający klatkę schodową. — Daszek pod ciężarem stąpającego załamał się, a Wójcik spadł w dół; na szczęście upadając, uchwycił się poręczy schodów trzeciego piętra i stoczył się do sieni. W czasie upadku odniósł poważną ranę w głowę, oraz ciężkie potłuczenia na całem ciele. — Do nieprzytomnego z bólu zawezwano pogotowie ratunkowe, które go opatrzyło, pozostawiając następnie na opiece p. Barberowskiego.

Austryacki instytut dla egiptologii. Z Wiednia telefonują: „Slavische Corresp.“ donosi, że dziś odbędzie się u prezydenta Akademii Umiejętności, prof. Suessa, konferencya, która zajmie się propozycyą krakowskiej Akademii Umiejętności otwarcia w Kairze austr. instytutu dla egiptologii. Oprócz członków tut. Akademii, imieniem krakowskiej Akademii przybyli na obrady: prof. Morawski, sekretarz krakowskiej Akademii dr Ulanowski i posłowie do Rady państwa: dr Bobrzyński i prof. Celakovsky.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister spraw wewn. zamianował komisarzy powiatowyyh: dra Adama Bala, dra Huga Schwarza, Adama Grabowskiego, dra Józefa Schönetta i Wiktora Rydla sekretarzami namiestnictwa, a komisarzy powiat. Jana Łopuszyńskiego, Bronisława Wiśniewskiego, Maryana Jagusińskiego i Piotra Buszyńskiego starsz. komisarzami powiatowymi.

ALFRED DE MUSSET.

Podwójna miłość.

25

(Dokończenie.)

Przyjmując pierścionek, Walentyn chciał ucałować jej rękę.

— Hola! — rzekła markiza. — Proszę pamiętać, że widziałam pańską ukochaną. Nie prosiłam bynajmniej o tak rychłe wspomnienie.

— Ach, ją kocham wiecznie! — zawołał nasz bohater — ale czuję, że i do pani serce moje bić nigdy nie przestanie.

— Wierzę w to mocno, dlatego też zaraz jutro wyjeżdżam do Holandyi, do męża.

— Pojadę za panią! Możesz być tego pewną! Z chwilą, gdy pani opuści Francyę, nic mnie tu nie zatrzyma!

— Strzeż się pan! Znaczyłoby to tyle, co utracić mię na zawsze i próżne byłyby starania.

— Wszystko mi jedno! Gdy kilka mil dzielić nas będzie od siebie, udowodnię tem przynajmniej pani szczerość mego uczucia i mimowoli uwierzy w nie pani.

— Ależ wierzę już, wierzę, zapewniam pana — odrzekła pani de Parnes ze złośliwym uśmieszkiem. — Do widzenia zatem i niech pan nie popełnia tego szaleństwa.

Podawszy rękę gościowi, uchyliła drzwi sypialni, chcąc już odejść.

— Proszę więc być rozsądnym! — dorzuciła w tym samym swobodnym tonie, — w danym zaś razie proszę o słówko do Brukselli, bym stamtąd mogła zmienić kierunek mej podróży.

Po tych słowach zniknęła za drzwiami.

Walentyn opuścił mieszkanie markizy w najwyższem rozdrażnieniu.

W nocy nie zmrużył oka; nazajutrz dzień już był jasny, a on jeszcze nie powziął żadnego postanowienia. Dość smutny list od pani Delaunay, jakim go zbudzono, zachwiał go do reszty w projektach. Myśl rozstania się z wdową rozdzierała mu serce, z drugiej natomiast strony myśl gonitwy w ślad za zalotną i wyzywającą markizą pociągała całą jego istotę. — Patrzył w niebo, słuchał turkotu powozów, wspominał minione szaleństwa i... (cóż robić? trudno!) marzył o Włoszech, o rozrywkach z przymieszką skandalu, o swobodzie, z drugiej strony przez głowę przelatywały mu obawy, tak naiwnie jednego wieczoru przez panią Delaunay wyrażone... Miałże zostawić ją na pastwę tak okrutnego wspomnienia? I w duszy brzmiały mu słowa wdowy: Czy przyjść ma taka chwila, kiedy brzydzić się będę panem?

Cały dzień spędził samotny; przetrawiwszy wszystkie kapryśne i fantastyczne porywy imaginacyi. „Czegóż ja chcę właściwie?“ — zapytał wreszcie sam siebie. — „Jeżeli mam wybierać między niemi dwoma, na cóż ta niepewność? Jeżeli zaś kocham obydwie na równi, dlaczegóż z własnej woli mam jedną z nich utracić? Gdzież mój rozum? Gdzie zmysły? Czym przewrotny czy szczery? Czy brak mi odwagi czy też serca?“

Usiadł przy stole i wziąwszy do rąk zapomniany swój rysunek, przyglądać się począł uważnie temu niewiernemu portretowi, który odtwarzał obie jego kochanki. Dzieje całych dwu miesięcy stanęły mu żywo przed oczyma: pawilon i izdebka, negliż i białe ramiona, wystawne przyjęcia i skromniuchne obiady, fortepian i druty do roboty, dwie chustki, haftowana poduszka... Wspominał wszystko. Każda godzina jego życia inną mu podszeptywała radę. „Nie“ — pomyślał wreszcie — „nie pomiędzy dwoma kobietami wybierać mi należy, lecz pomiędzy dwoma drogami, które równocześnie chciałem przebyć, choć każda z nich do innego wiedzie celu: jedna to szał i swoboda, druga: wierna miłość. Którąż wybrać? Któraż z nich wiedzie do szczęścia?“

Wspomniałem już na wstępie niniejszego opowiadania, że Walentyn miał matkę, którą kochał nad wszystko. Ona to właśnie weszła do pokoju w chwili, gdy bił się z myślami i rzekła:

— Smutny dziś jakoś jesteś od rana, drogie dziecko. Co ci jest? Czy nie mogłabym stać ci się w czem pomocną? Może brak ci pieniędzy?... Jeżeli zaś nie potrzebujesz przysługi z mej strony, czy nie wolno mi poznać przynajmniej przedmiotu twej troski i starać się cię pocieszyć?

— Dziękuję ci, mamo, — odrzekł Walentyn. — Robiłem plany podróży i zapytywałem właśnie sam siebie, co dać może więcej szczęścia w życiu: miłość, czy rozrywka? Zapomniałem o przyjaźni. Nie opuszczę mej ojczyzny i jedyną kobietą, której oddam me serce, będzie ta, która z tobą je podzieli, mamo!

Tłom. *eż.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 21 listopada. Losy: a) procentowo: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 263·50. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 263·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 254·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 241·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 97·50. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 18·10. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 432·—. Clary 40 zł. m. k. 152·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 91·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 94·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60·50. Ofen 40 zł. 211·—. Palffy 40 zł. 194·50. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 44·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 24·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 68·—. Salma 26 zł. m. 210·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 181·10. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 462·—

Berlin 21 listopada. Austryackie banknoty 85·—. Spirytus —·—.

Paryż 21 listopada. 3-prc. Renta 95·15. Mąka 30·65.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.